GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 2. W Piątek dnia 3. Stycznia. **1845.**

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 1. Stycznia.

Od niejakiego czasu korrespondencye z Poznania w gazetach niemieckich tak się namnożyły, iż obowiązkiem naszym poczytujemy, podać czytelnikom naszym krótki rys tych artykułów. Nasamprzód głównym i niezmiernie zajmującym przedmiotem jest tworzenie się nowéj sekty w Pile i zabiegi Pana Czerskiego. Bez przesady powiedzieć można, że sama Gazeta Powszechna Lipska już jakie 100 artykułów o tym ważnym wypadku na świat wysłała. Nie dziwimy się temu, jest to przynajmniéj fakt dla przeciwników kościoła katolickiego arcypożądany, w którym niezawodnie już pierwsze zawiązki przyszłego kościoła niemiecko-katolickiego upatrują, i o którym w Poznaniu zapewne pierwsze wiadomości mieć można. — Następują sprawy Polskie, czyli raczéi nowiny o aresztowaniach, indagacyach, buntach i t. d. w Królestwie Polskiém. — Gazeta Wrocławska, która zresztą ma dobrych korrespondentów z Poznania i swobodniéj oddycha, niżeli my niesłusznie sobie postąpiła, że doniesienie Gazety Poznańskiéj (w Nr. 291. na samém czele gazety) w dosłownem tłómaczeniu umieściła nie wymieniając źródła swego. Artykuł tak ciekawy, który następnie przez wszystkie kolejno gazety niemieckie przeszedł, ma wszędzie podpis »Breslauer Zeitung.« Lecz mniejsza o to. Korrespondencye z Poznania na tém się wszelako nie ograniczają; mamy tu nawet takich, co o wojnie Kaukaskiéj i tajnikach polityki rossyjskiéj świat nauczają. Do rzędu takich donosicieli należy n. p. korrespondent Gazety Kolońskiéj, która w num. 363. umieściła artykuł tego wtajemniczonego Poznańczyka z d. 22. Grudnia. Naturalnie nie ma tam ani jednego ustępu, któryby zasługiwał na miano wiadomości — są to same ogólniki, frazesa stokroć już powtarzane i oklepane — że tegoroczna wyprawa kaukaska źle zupełnie się skończyła, że Rossyanie kilka twierdz zdobyli, że gorale jednak im wielkie klęski zadali, że w zimie zapewne znowu napady swe ponowią i t. d. — dość możnaby śmiało podobniutenki artykuł w Düsseldorfie albo Koblencyi napisać. Jakoż trzeba być zupełnie z rozumu obranym, aby sądzić, że tu w Poznaniu mógłby kto mieć pewne jakie wiadomości z widowni wojny kaukaskiéj i o zamiarach gabinetu rossyjskiego. Ktokolwiek choć słabe ma wyobrażenie o ścisłości blokady brzegów kaukaskich, o grobowéj ciszy ciążącéj nad Rossyą całą i ostrożności, z jaką oficerowie rossyjscy o wypadkach wojennych zwłaszcza w towarzystwie obcém się tłómaczą, łatwo pojmie, że może tylko sprawozdawców gazet Angielskich, albo Auszburskiéj, mających swoich korrespondentów w Stambule, gluche jakieś wieści od czasu do czasu dochodzą, że

zaś owi pismaki niby to Poznańscy błahemi jeno bredniami sążniste niestety! kolumny gazet niemieckich zapełniać mogą. — Jednéj jeszcze uwagi milczeniem pominąć nie możem. Zdarzyło się nam często w doniesieniąch z nad granicy rossyjskiéj albo polskiéj, nawet w gazecie Auszburskiéj, wyczytać, że doniesienia urzędowe w gazetach rossyjskich do publicznéj podawane wiadomości, najpomyślniejsze obejmują nowiny o wojnie kaukaskiéj, które wszelako z prawdą bardzo się mijają. Na to tyle tylko odpowiadamy, że te »urzędowe doniesienia« li tylko w głowach tych niby to Poznańskich korrespondentów się wylęgły; takich »officielle Berichte« w gazetach rossyjskich wcale nie masz. Tylko czasami, kiedy o nadaniu orderu donoszą, wymieniają, »że N. Cesarz tego a tego oficera orderem ozdobić raczył z powodu waleczności okazanéj przy téj albo owéj okazyi.« Ale urzędowego raportu o wypadkach wojennych po nieszczęśliwéj wyprawie przeciw Chiwie w gazetach rossyjskich nie znajdziesz. Już ta okoliczność, że gazeta Powszechna Pruska odbierająca urzędowe doniesienia z Petersburga z pierwszéj ręki, nigdy o tych pomyślnych urzędowych doniesieniach nie wspomina, powinnaby była tych niemiecko poznańskich korrespondentów na inną myśl naprowadzić.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 19. Grudnia.

Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego.

Na zasadzie odezwy Ministra Sekretarza Stanu, Rada Administracyjna, wypisem z protokółu posiedzenia swego z dnia 4.—16. Sierpnia r. b. No 16,526 zawiadomiła Kuratora, iż Jego Książęca Mość Książę Oldenburgski, pragnąc ułatwić młodzieży Królestwa Polskiego pobieranie nauk w Cesarskiéj szkole prawa w St. Petersburgu, zachować raczył dla zrodzonych w Królestwie, dwa wakanse, wnosząc za nich przepisaną opłatę, po rub. sreb. 450 rocznie. Ponieważ zaś wedle przepisów wydanych dla téj szkoły, życzący być przyjętymi do niéj, winni są składać examen w téj szkole, ze wskazanych przedmiotów, przeto JO. Książę Namiestnik Królestwa, z uwagi, aby nie narażać młodzieży Polskiéj na bezskuteczne odbywanie podróży do St. Petersburga jedynie w celu złożenia examinu kwalifikacyjnego, postanowić raczył, że z liczby zgłaszających się kandydatów, Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego ma wybrać 4., posiadających największe usposobienie, którzy obowiązani być mają udać się następnie swym kosztem do St. Petersburga, w celu złożenia przepisanego examinu; wybór zaś z pomiędzy tych 4. kandydatów dwóch na uczniów, ma być Radzie szkoły prawa pozostawiony. Podając, z upoważnienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, przez pisma publiczne do powszechnéj wiadomości o tém nowém dobrodziejstwie dla młodzieży tutejszéj, jak niemniéj ogłaszając przepisy, co do przyjmowania uczniów do szkoły prawa w St. Petersburgu, wzywa wszystkich, którzyby teraz i w następnym czasie pragnęli korzystać z powyższego dobrodziejstwa, aby najdaléj do dnia 1.—13. Lipca zgłosili się do Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, z przepisanemi dowodami, a to w celu wybrania 4. kandydatów, posiadających największe usposobienie.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 20. Grudnia.

— Odebrano tu wiadomość o zaszłym w dniu 22. Listopada zgonie Księcia Alexandra, syna Mikołaja Golicyna, Rzeczywistego Radzcy Tajnego 1. klassy. Znakomity ten Dygnitarz umarł mając lat 71 wieku, w dobrach swoich Hasir-Alexandryi w Krymie. Pochowany, według ostatniéj woli swojéj, bez żadnéj wystawy, w Greckim Monastyrze Św. Jerzego w Balaklawie.

— W roku zeszłym, 1843, z woli N. Pana, zaczęto w tutejszéj twierdzy ŚŚ. Piotra i Pawła budowanie oddzielnego gmachu dla pomieszczenia w nim brzęczącéj monety i sztab, składających fundusz expedycyi kredytowych biletów Państwa i Kassy Depozytowéj a to ze względu, że lamusy znajdujące się po tych zakładach, dla ogromu składanych tam kapitałów okazały się zaciasnemi i nadto, mieszcząc się w najbardziéj ludnych kwartałach Stolicy, niedość są zabezpieczone na przypadek pożaru otaczających budowli. Obecnie, gmach pomieniony został ukończony i postanowiono przewieść doń na pierwszy początek, (odłożywszy z gotowizny ilość potrzebną do zwykłych obrotów Expedycyi Biletów Kredytowych Państwa i Kassy Depozytowéj) w złotéj i srebrnéj monecie 63,390,000 rubli a w sztabach, drogich kruszców na 7,074,245 rubli, 99 kop., w ogóle 70,464,245 rubli, 99 kop. Za porozumieniem się zarządzającego Ministerstwem Skarbu z Kontrolą Państwa ułożone zostały prawidła względem obrewidowania, przewie-

zienia i dalszego przechowywania tego kapitału w nowym zapasowym Skarbcu. Przy zatwierdzeniu tych prawideł podobało się J. C. Mości dać nowy dowód zaufania i szacunku dla tutejszego Ciała Handlowego, wyrażeniem Najwyższéj woli, iżby takowe, z pośród swego i cudzoziemskich handlowych gości grona, wybrało deputatów dla znajdowania się przy rewizyi przewożonego kapitału oraz przy samym przewiezieniu i umieszczeniu jego w nowozbudowanym gmachu. Stan kupiecki, przyjąwszy takowe objawienie woli Monarszéj z uczuciem głębokiéj czci i wdzięczności ku Wysokiemu Orędownikowi Handlu, odbył 15. zeszłego Listopada, na wezwanie Gieldowego Komitetu, Zgromadzenie, na którem jednomyślnie wybrani zostali dwudziestu czteréj Deputowani. W dniu 2. bieżącego Grudnia, w obecności Kontrolera Państwa i Zarządzającego Ministerstwem Skarbu, dopełniona została przez Rewizyjny Komitet, złożony z Członków Rady zakładów Państwa i wszystkich Deputowanych od Giełdowego zgromadzenia Kupców, rewizya naznaczonéj do przewiezienia brzęczącéj monety i sztab, które znalezione zostały w téj saméj ilości, jak powiedziano wyżéj. Po ukończeniu tego sprawdzenia, przyłożone zostały do składów Expedycyi biletów Kredytowych pieczęci Członków Rewizyjnego Komitetu i Zarządu Expedycyi. Samo przewożenie pomienionego kapitału zacznie się od dnia 7. bieżącego Grudnia i będzie ponawiane codziennie, aż do jego ukończenia za pośrednictwem oddzielnie na to wyznaczonéj komendy wojskowéj i pod bezpośrednim nadzorem Członków Komitetu Rewizyjnego i Deputowanych od Stanu Kupieckiego, tudzież przy urzędnikach Expedycyi Kredytowych Biletów i Kassy Depozytowéj.

— Umarł Generał jazdy wojska Dońskiego Kutejników.

F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 21. Grudnia.

Przemysł Feuiletonów ma swoje przestanki równie jak i przemysł zwyczajny. P. Eugeniusz Sue nie będąc w stanie zadosyć uczynić piórem swojém codziennéj potrzebie dziennika, wstrzymał, jak wiadomo, swego wiecznego Żyda, a Konstytucyonista nie przestaje pocieszać publiczności obietnicą, że dnia 15. Stycznia ciąg dalszy romansu nastąpi, gdyż nie jeden z czytelników sądził, że autor już się wypisał i umysłowe niejako bankructwo ogłosił. Teraz zaś pan Alexander Dumas w podobném znajduje się położeniu. Był on głównym pisarzem Dziennika sporów, po przejściu autora tajemnic do Konstytucyonisty, osobliwie w powieści swéj pod tytułem Monte-Cristo. — Teraz zaś ogłasza, że Monte-Cristo nie jest romansem, lecz prawdziwem zdarzeniem, którego źródła znalazł w archiwach policyi; lecz ponieważ długich trzeba badań, aby wystawić pobyt bohatera w Paryżu, i ponieważ jeszcze dużo osób żyje, któreby w dalszym rozwoju dramatu musiały wyjść na jaw, przeto musi wpierw prosić ich o pozwolenie wystawienie ich w dramacie swoim, lub też dzieło swoje tak urządzić, aby przez pokrycie ich ciekawość publiczności od nich odwróconą została. To ma być jedyną przyczyną opóźnienia, zwłaszcza, aby praca jego była godną sławy literackiéj Dziennika sporów. Dziennik ten tymczasem wynagrodzi czas stracony czytelnikom swoim romansem Fryderyka Soulié les drames inconus i zaręcza, że to nader zajmujące dzieło jest już zupełnie ukończone i wychodzić będzie bez przerwy.

Z dnia 23. Grudnia.

Mniemanie, że tytuł książęcy Wielkiemu kanclerzowi Pasquier udzielony spaść ma prawem dziedzictwa na markiza Gastona d'Audiffret, prezesa Izby obrachunkowéj i para Francyi, zbijają jak mylne. Tenże nie jest wcale z kanclerzem spokrewniony, ale owszem generalny pobórca p. Florimond d' Audiffret, mający siostrzenicę jego za żonę, na który zapewne tytuł ów przejdzie, jeżli takowy w ogóle z prawem dziedzicznem jest udzielony.

Kwestyą tyczącą się polepszenia stanu klas roboczych zaprzątają się dzienniki tutejsze znów z wielkim zapałem. Prasa oppozycyjna sprzyja po większéj części projektom Fourriera i innych socyalistów, którzy po zmianie organizacyi pracy wszelkiego zbawienia oczekują. Natomiast szuka Globe głównéj przyczyny panującego złego w niepilności robotników, upatrując najlepszego zaradzenia złemu w pilności, oszczędności i staranności. Cóż może być gorszego, powiada między innemi, jak nałogowe próżniactwo większéj części robotników w poniedziałek, tych samych, którzy część niedzieli, a czasem cały ten dzień na pracy spędzają, azatém z jednéj strony powinności religii całkiem zaniedbują, a nazajutrz rozpuście się oddają. Szkodliwym jest także obyczaj robotników francuzkich jadania po winiarniach, a tym sposobem trwonienia większéj części swego zarobku na wydatki, którychby połowa w gospodarstwie na utrzymanie całéj familii starczy-

ła. Jest to złe, któremu żaden prawodawca zaradzić nie potrafi, i ludzie takowych nałogów nie przeszliby zapewne tak łatwo na stronę utopistycznych nauk Fourriera i innych, którzy projekt zupełnéj reorganizacyi pracy zasadzają na powściągnieniu się od wszystkich tak nazwanych przyjemności i na składaniu dochodu z pracy w skrzyniach reorganizowanéj spółeczności. Coby najlepszego dla klas roboczych uczynić można, jest to dostarczyć ludziom pism użytecznych, z którychby się objaśnili względem środków prowadzących do pomyślności nawet przy obecnym systemie, gdyby tylko głosu rozumu i mądrości słuchać chcieli, jako téż mieć staranie o praktyczne, korzystne i obyczajne wychowanie ich dzieci, aby te w latach dojrzalszych unikały błędów i grzechów swych rodziców.

N i e m c y.

Z B a w a r y i. Ordynaryat biskupi w Würzburgu wydał dnia 6. Grudnia do całego duchowieństwa dyeczyalnego następujący list tyczący rozszerzania pism religii przeciwnych:

»Jest to prawdą powszechnie uznaną, że za dni naszych w miarę wzmagającéj się żądzy pisania także coraz bardziéj górę biorąca żądza czytania wszystkie stany opanowała. Atoli książki, pisma i dzienniki, rozszerzane pomiędzy ludem, nie są bynajmniéj zawsze takiéj osnowy, iżby się z naukami świętéj naszéj religii zgadzały; owszem z wielu takowemi pismami rzecz się ma całkiem przeciwnie, gdyż już to więcéj już mniéj jawne i skryte zawierają wycieczki przeciw objawionym naukom Chrześciaństwa, co osłabia wiarę, podkopuje dobre obyczaje, rodzi i rozszerza indifferentyzm religijny i nawet najgorliwszemu działaniu opiekunów dusz stawia trudności, które działanie to nadto często zupełnie bezkorzystnem czynią. Widzimy się zatém spowodowani wezwać duchowieństwo dyeczyalne, aby na zjawisko to całą swóję zwróciło baczność i wszelkiemi w obrębie duchownego działania służącemi mu środkami o to się starało, aby podobne książki, pisma, dzienniki i t. p. z rąk wiernych usuwać, a natomiast nastręczać im inne lepsze, na których dotąd nie zbywa, przyczem tych, którzy się rozszerzania pism i dzienników religii i kościołowi nieprzyjaznych winnymi stają, przestrzegać należy o odpowiedzialność, na jaką się przez to w obec przedwiecznego Sędziego wystawiają. Pokładamy wreszcie w dyecezalnem naszem duchowieństwie to zaufanie, że w tym względzie powodować się będzie owem umiarkowaniem, oględnością i roztropnością, po których jedynie odpowiednich owoców spodziewać się można.«

Z W ü r t e m b e r g i i. Umarł właśnie były kapitan würtembergski Schweicer, który przeszedłszy do wyznania katolickiego został był księdzem w Weissenhornie. — Najciekawszą sprawą kryminalną, jaka zaszła od czasu wprowadzenia jawnego i ustnego postępowania w Würtembergu, był proces przeciw trucicielce Ruthhardt, przypominający sprawę z podobną kobietą w Bremen i panią Lafarge we Francyi. Zbrodnicza owa kobieta chciała męża swego, złotnika Ruthhardt w Stuttgardzie, prawego, spokojnego i pracowitego człowieka, otruć arszenikiem, który w zuppę puściła, a gdy się pierwsze dwie próby nie udały, zadała mu po raz trzeci truciznę, w ógóle 22 grany białego arszeniku, którego juz 4 do 10 granów zabijają; nieszczęśliwy ten człowiek umarł po dwutygodniowych okropnych cierpieniach. Za powód do swej zbrodni podała biedę domową, chorowitość i tępość umysłową męża, a nareszcie powrót jakiegoś Anglika, z którym przed swém zamęściem w bliższym żyła stósunku, i który się teraz żenić z nią chciał. Przy indagacyi opowiadała z największą obojętnością, jak truciznę na nóż wzięła i w białem lekarstwie mężowi podała. Obrońca jéj chciał wprawdzie słabość umysłową i wpływ ciąży podawać za powód do zbrodni, domagając się tym sposobem najwięcéj 10letniego więzienia w domu poprawy; ale obrońca rządowy dowodził, że przy takowych teoryach żadnéjby już zbrodni ukarać nie można, i domagał się kary śmierci, która téż zapewne zapadnie.

Z B r e m e n u. Niesłychany przypadek czyni w mieście naszem nader smutne wrażenie. Wieczorem dnia 25. około 10. godziny zadało sześciu rzemieślniczków okropny gwałt dwom młodym w komtoarze tutejszym umieszczonym osobom. Jednego z nich pchnięto nożem w plecy, w skutek czego jeszcze téj saméj nocy umarł. Udało się już policyi wytropić sprawców tego bezecnego czynu.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 20. Grudnia.

Dzisiaj wydano tu — co się corok dzieje — wykaz tych gazet, na których wprowadzanie do kraju cenzura Cesarska zezwoliła. Wszystko zostało jak było; tylko z pomiędzy gazet niemieckich »Kolońska« zakazana (t. j. w spisie wymienionych opuszczono ją) a »Frankfurter Ober-Post-Amts-Zeitung« wolno trzymać ale bez dołączonego do niéj »Conversationsblatt.«

Z Bród, dnia 18. Grudnia.

Czynność rządu we wszystkiém, co się tyczy ułatwienia handlu monarchii, nie ogranicza się na samych tylko krajach południowych i komunikacyach morskich, ale owszem także i okolice północne cieszą się najpiękniejszemi nadziejami. Uchwalono już kolej żelazną na koszt rządu, która ten najodleglejszy kraniec z środkiem Cesarstwa połączyć ma, a prace około tego dzieła wnet się zapewne rozpoczną. — Równéj ulgi, mianowicie dla Galicyi spodziewać się można po zapowiedzianéj ugodzie z Rossyą względem różnych sporów, które się z wolna nagromadziły. Od czasu zawarcia traktatów z r. 1815. i 1818., na mocy których wszystkie handlowe stósunki między Austryą a Rossyą ku ułatwieniu tak bezpośredniéj komunikacyi między obudwoma państwami, jako téż handlu przewozowego uregulowano, powstały niektóre trudności, mianowicie co do Polski. Albowiem ze strony Rossyi przedsięwzięto pewne środki pod względem komunikacyi granicznéj, żeglugi rzecznéj, handlu i przewozu do Odessy, które się duchowi i osnowie zawartych stypulacyi sprzeciwiały i do częstych słusznych zażaleń ze strony Austryi powód dawały. Trudności te handel i komunikacyą tamujące pochodziły przede wszystkiem ze zmiany rossyjskiego systemu handlowego i celnego, przedsięwziętéj w roku 1821., które nietylko wysokiem cłem, ale także i innemi urządzeniami od roku do roku coraz dotkliwiéj na zagranicznym i sąsiednim handlu ciążyły. Smutny ten stan wywoływał częste reklamacye na drodze dyplomatycznéj, które jednak po większéj części bezskutecznemi były. W r. 1824. wysłała Rossya Generała Lang jako komissarza do Wiednia, a Austrya mianowała ze swéj strony teraźniejszego Prezesa gubernialnego w Galicyi, aby zobopólnym nieporozumieniom za pomocą nowych układów i regulacyi zaradzić. Układy te toczyły się przez lat kilka, ale dla zbyt wielkiego nieporozumienia żadnego nie odniosły skutku. Dopiero znów w nowszym czasie rozpoczęto się w tym względzie układać, i zdaje się, że obie strony uczuły tą razą potrzebę uporządkowania tych stósunków w sposób przyjacielski i obydwom monarchiom ile możności korzystny. Na ten koniec gabinet Wiedeński w ciągłych jest układach z rossyjskim pełnomocnikiem Panem Tengoborskym, a takowe nietylko że nie zostały przerwane, ale owszem w wielkiéj są czynności. Obejmują one wszelkie stósunki komunikacyi między obudwoma krajami. Zdaje się nawet, że zażalenia o niedotrzymanie ostatnich, w r. 1840. względem żeglugi na Dunaju zawartych układów, tych mianowicie, które się tyczą zapiaszczenia ujść Suliny, przy téj okazyi uwzględnione zostaną.

Szwajcarya.

Z kantonu lucernskiego. — Dnia 16. Grudnia zgromadził się magistrat z kantonów Uri, Schwytz i Unterwalden w Lucernie w celu naradzenia się nad uznaną od wszystkich koniecznością zabezpieczenia kantonu lucernskiego i środkowéj Szwajcaryi za pomocą wspólnego planu obrony przeciw dalszym napaściom z zewnątrz, osobliwie zaś przeciw wpadaniu wolnych kompanii. Na téj naradzie najznakomitsze osoby wojskowe były przytomne.

Wychodzą teraz z Lucernu broszury o odnowieniu klasztorów w kantonie aargowijskim. I tak dnia 17. Grudnia znaleziono na drodze z Au do Muri pakę zawierającą 30 exemplarzy Katolickiéj gazety stanu Nr. 100.; na innych także miejscach znalazły się inne tym podobne posyłki, które ani należytości pocztowéj, ani stęplowego nieopłaciły.

Związek między gminami pogranicznemi aargowijskiemi i lucernskiemi jest prawie zerwany. Aargowijczyków, którzy dla interesów idą do kantonu lucernskiego przytrzymują tamże, rewidują, śledzą a czasami nawet znieważają i krzywdzą. Dnia 21. Grudnia pochowano w Aarau półkownika Guggenbuhlera z Lucernu. Sympatyą jaką los tego człowieka obudził, widać było zlicznego zgromadzenia ludzi z Aarau i okolicy. — Z Reinachu i Mezikonu przyszło kilku wygnańców lucernskich, aby zmarłemu cześć ostatnią oddać.

Z kantonu wallijskiego. — Józef Abbet, dawniejszy prezydent młodéj Szwajcaryi i sekretarz komitetu martinachskiego, skazany został przez sąd centralny na zapłacenie kosztów, 15letnie więzienie, zupełną utratę czynnych praw obywatelskich, a Alfons Morand, który się w czasie napaści na stolicę i wojny domowéj po za kantonem znajdował, skazanym został przez tenże sam sąd na zapłacenie kosztów processu, zupełną utratę czynnych praw obywatelskich, na 700 fr. kary i 5letnie więzienie.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Złe drogi!

Już kilka razy jadąc pocztową drogą z Wrocławia do Królewca między Poznaniem i Nakłem, musiałem wysiadać w błota, dla tego, że

konie pocztowe, diliżansu wyciągnąć z błota nie mogły; a często mniemałem że z kolegami podróży i niebezpieczeństwa, z zdrowemi członkami do Nakła nie zajedziemy, NB. przypadków nieszczęśliwych na téj drodze było już kilka!

Dla czego pytają rozsądni obywatele i podróżni, krótka przestrzeń z Poznania do Nakła nie przestaje być trudną do przebycia, nawet i z powodu nader złéj drogi, niebezpieczną; kiedy sejmowy komitet zarządzaniem funduszów do budowania dróg przeznaczonych trudniący się, uważał konieczną potrzebę, jak najspieszniejszego założenia szosy na Rogożno i Wągrówiec z Poznania do Nakła i z powodu téj nagléj potrzeby tylko, uznał za prowincyalną drogę tę, która oczywiście należeć powinna była do dróg rządowych?

Na to odpowiadam:

1. Obwód Regencyi Bydgoskiéj ma wprawdzie tylko w komitecie sejmowym zarządu i używania funduszu prowincyalnego, z sześciu członków złożonego, członków dwuch; obwód zaś Regencyi Poznańskiéj liczy w tymże samym komitecie członków czterech i mimo téj dysproporcyi a różności życzeń przy głosowaniu słuszność miało dotychczas przewagę!

2. Komitet sejmowy zarządu i używania funduszu prowincyalnego na budowanie dróg w W. Księstwie Poznańskim uwiadomiony został, iż rząd zamyśla budować drogę żelazną w kierunku takim, iż od niego zależeć ma kierunek szosy z Poznania do Nakła.

3. Komitet miał temu blisko 2 lata zapewnienie, że w parę miesięcy królewskie wysokie ministeryum finalnie ustanowi, czy gdzie i kiedy budowaną będzie koléj żelazna w kierunku wyżéj ad 2 wspomnianym? To solenne przyrzeczenie, musiało koniecznie powodować komitet do odłożenia budowli szosy z Poznania do Nakła i do przedsięwzięcia tymczasem robót w innych kierunkach. — Wysokiego Ministeryum postanowienia, względem budowania rzeczonéj drogi żelaznéj dotychczas komitetowi nie udzielono, dla tego zapewne, że finalnego postanowienia dotychczas jeszcze nie ma żadnego!

Powinnością być mniemam każdego członka komitetu silnie się starać o to, iżby budowanie szosy z Poznania do Nakła nadchodzącéj wiosny rozpocząć i jak najspiesznéj dokończyć. — Drogę z Poznania do Nakła którą komitet pod warunkiem spiesznéj budowli za prowincyalną uznał, mógłby, jeżeli szosa wkrótce rozpoczętą nie będzie, późniéj uważać jako rządową, chociaż §. 6. regulaminu względem zarządu i używania funduszu prowincyalnego na budowanie dróg w W. Księstwie Poznańskiém stanowi, że droga uznana raz za prowincyalną nie może być przekazaną na powrót do klassy dróg gminnych, ani być przyjętą do liczby dróg rządowych, tylko za rozporządzeniem Monarszem.

Obwód Regencyi Bydgoskiéj, koniecznie drogi kunsztowne w różnych kierunkach potrzebuje, ile mi zaś wiadomo jest, powiaty obwodu rzeczonego z małém tylko wyjątkiem, o korzystanie z dobrodziejstwa funduszu na drogi przeznaczonego się starają, coby łatwo uczynić mogły udając się wprost do komitetu pod adressem JW. Naczelnego Prezesa jako Naczelnika komitetu. H. J. S.

Raszków, dnia 9. Grudnia 1844.

W krótkim przeciągu czasu, bo zaledwie rok jeden upłynął, straciła okolica nasza trzech ludzi najpoczciwszych: Stanisława Baranowskiego, Jana Kompałłę, a w dniu 4. b. m. Wita Górzeńskiego w Karminie! — Strata każdego z tych mężów, pojedyńczo była już okropném ciosem dla rodaków umiejących cenić zasługi i poświęcenie; ale żal nad skonem trzech cnotliwych w ciągu roku jednego i w małéj przestrzeni kraju zgasłych jest niedoukojenia!! Szeregi prawdziwych synów ojczyzny zmniejszają nam się ciągle, — ostatnie dziesięciolecie małą tylko wydało liczbę takich, którzyby szeregi świętéj téj chorągwi skutecznie uzupełnić mogli. Jako przykład do naśladowania, dla dorastającego i kształcącego się pokolenia, którego powołaniem jest z podwojoną energią naprawić wszystko, posłuży następny krótki obraz życia i cnót W. Górzeńskiego. Surowe obyczaje domu rodzicielskiego i wpojone od kolebki zasady cnoty Polaka przeniół W. G. do lat młodzieńczych; zdrowe to ziarno weszło i wzrosło do silnego drzewa, przy świetle prawdziwego polskiego słońca mądrości, na uniwersytecie w Wilnie, a potém w Warszawie. — Był to czas, gdzie wielu z młodzieży może mniéj specialnym poświęcała się naukom, ale gdzie koleżeńskie stosunki obcienały kanty egoizmu, i wykształcały na ludzi czynu i poświęcenia bez granic. — — Tak usposobiony wszedł Górzeński w stosunki obywatelskie, jedność opinii i równość obowiązków łączyła i w tych stosunkach braci synów jednéj matki. Do poświęceń gotowi, z uradowaném sercem wyglądali dnia zbawienia, — jasno i krwawo

zawidniał lecz posępnie i mglisto jak dzień jesienny krótko przeminął!!

Właśnie w dzień skonu upłynęło lat 14., jak G. za pierwszém popędem serca opuścił najdroższe mu istoty, po zbyt wcześnie zgasłéj żonie pozostałe, jako prosty żołnierz wstępuje do szeregów bratnich. W pierwszéj bitwie dostaje się w niewolą; przykuty do żelaznego drągu pieszo kilkasetmilową odbywa drogę do Bobrujska, gdzie długi czas u ciężkich robót tarczką pracuje. Do tych udręczeń przybywają nowe — zostaje przeznaczony na żołnierza prostego przeciwko goralom; ten co za swoją walczył, ma podbijać wolność innego niewinnego narodu! — Było to za wiele cierpień. — Bóg na chwilę je zmniejsza, na żądanie władz tutejszych zostaje uwolnionym. — Żegna z żalem serca braci zostających się na wygnaniu, o których nie ma się oprócz Boga na tym świecie kto upomnieć, powraca w domowe progi do braci cichym pogrążonych smutkiem. Po wielkich natężeniach, omyłonych na czas niejaki nadziejach, nastąpiła chwila otrętwienia, zmieniły się stosunki, inne na ówczas wywołane zostały obowiązki; wrodzoną przenikliwością pojął G. to nowe swe stanowisko. Jako rólnik starał się z niezmordowaną gorliwością o polepszenie swéj posiadłości, ażeby mieć przez pomnożenie dochodu, więcéj zasobów do skutecznego działania. Polepszenie bytu włościań i sług, wykształcenie ich moralne, to było głównem jego zadaniem. — Nieminął nieszczęśliwych prześladowanych bez chojnego wsparcia i opieki, od żadnéj ofiary, któréj po nim żądano, lub o któréj że jest potrzebną się dowiedział, nie usunął się bez sowitego udziału. — Jakże wielu jeszcze mamy ludzi, którzy nad poświęceniem się drugich z politowaniem ramionami wzdrygają, którzy zbierając dostatki w miłém i wygodném próżnowaniu czas trawią, — niechaj biorą przykład z męża co pojął swoje powołanie! Gdzie nieszczęście jest bez końca, tam tylko poświęcenie się bez granic, — zapomnienie o sobie zupełne, może doprowadzić do błogiego skutku! — Górzeńskiego było przekonaniem, że tylko naród, w którym każdy pojedyńczy członek przejmie się swémi obowiązkami, takowe wypełni; — nie tylko siebie i swoje mienie, — ale nawet zabezpieczenie materyalne przyszłości swéj rodziny, złoży na ółtarz bratni, wart jest bytu samoistnego. — Taki jest obraz krótki cnót W. Górzeńskiego, ale ta była cnota jego największa, że to czém był i co działał niepochodziło z wyrachowanego planu pozyskania sławy, popularności, godności, urzędów, — ale było dla niego prawdziwą potrzebą życia! Dzięki Opatrzności, że są jeszcze ludzie, którzy umieją cenić te cnoty i oddają im hołd najpierw, chociaż grobowy, — dowodem tego było liczne zebranie się ludzi wszystkich stanów, i ich udział czuły przy obchodzie żałobnym w Karminie. — Opatrzność która światło udzieliła do oddania sprawiedliwości cnocie, da siłę do naśladowania i działania! ✝✝✝

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, iż dziedzic dóbr Maximilian Sypniewski z Koninka i żona jego Angelika z Griesingerów, kontraktem przedślubnym z dn 2. Października r. b. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Szrem, dnia 20 Listopada 1844.

Król. Sąd Ziemsko - miejski.

OBWIESZCZENIE.

Krysztof Moritz Woydt posiedziciel dóbr Słembowa i narzeczona jego Elwina Wilhelmina Stock, ostatnia w poręczęstwie ojca swego Karóla Fryderyka Stock, piwowara i posiedziciela dóbr w Poznaniu, wyłączyli kontraktem przedślubnym z dnia 1. Listopada 1844. r. tak wspólność majątku jako i dorobku.

Wągrowiec dnia 19. Listopada 1844.

Król Sąd Ziemsko - miejski.

UWAGI
nad odezwą bezimiennego w gazecie Nr. 304. na karcie 2443.

1) Pan X. L. P. nazywa swą odezwę »odpowiedzią« — Kiedy jednak rozwodny list w Nrze 298. nie do niego był pisanym, przeto téż jemu nieprzystało nań odpowiadać. Na przyszłość przyda mu się może ta rada: nie mieszaj się w cudze sprawy.

2) Drogę gazet, w podobnym przedmiocie, za niewłaściwą uważa; sam nią jednak poszedł. Niedorzecznie ten gani, co to samo czyni.

3) Rozwodny list uznaje w 19. wieku za anomaliczny; mógł zaraz i to wyrzec: że całe pismo ś. dla wieku tego jest anomalicznem. Biednyśty dziewiętnasty wieku! że i Jezuici do ciebie się odwołują.

4) Pisze: że legalne przepisy Mojżesza bez obrzezania, oczyszczenia i t. p. nietyczą się chrześcian: — to jest tak, jakby powiedział: prawdy platońskie są tylko znaczące dla namaszczonych, chińskie tylko te, które są wykładane kijem. A potém widać nieczytał jeszcze listu Pawła do Galatów 6, 15., gdzie napisano: ani obrzezka nic nieważy, ani nieobrzezka. ale nowe stworzenie.

5) Ś. Paweł w liście do Koryntów tak napisał: Jeżeli ten co jest niewierny chce się odłączyć, niech, że się odłączy: albowiem niejest niewolnikiem brat albo siostra w takowych rzeczach, ale ku pokojowi nas Bóg powołał.

Pan X. L. P. twierdzi: że tu mowa jest o pogańskim, nie zaś o chrześciańskim małżonku, a przeto, że temu tam wolno się odłączyć, temu tu nie, że więc słowa ś. Pawła chrześcianin tak rozumieć ma:

Jeżeliby ten co jest wierny chciał się odłączyć, niechże się nieodłączy; albowiem jest niewolnikiem brat albo siostra w takowych rzeczach, a ku niepokojowi nas Bóg powołał.

Coby téżto ś. Paweł na to mówił? Podług filozofii pana X. L. P. boskie prawdy inne są dla poganów, inne dla chrześcian: jakoby Bóg jednych był ojcem, drugich ojczymem. Mości Panie X. L. P.! wiédz lepiéj o tém: że prawda prawdą zawsze, nie dla osób, ale dla saméj swéj istoty.

6) Dla nas katolików — odzywa się daléj — jedno tylko prawo Chrystusowe ma moc — i przywodzi Łukasza XVI. 18 Niezastanowił się nad tém, co przytacza; bo kiedy tu żona poszukiwała rozwodu, miejsce to oczywiście niestósowne. A jakto tylko to jedno prawo? Wszakże Chrystus podług Mateusza równie wiarogodnego jak Łukasza, rozwodu niezabronił. Niech p. X. L. P. zastanowi się nad Mat. 5. 31, 32, 28 — 19. 9, 10 — 1. Kor. 7. 27, 28: — daléj niech czyta Salleta o bezbożnikach tegoczesnych, a potém radzę mu po bratersku: niech się z pokorą w piérś uderzy i rzeknie: PANIE! sądziłem się mędrszym od Pawła, TWEGO apostoła, przekręcałem jego naukę — odpuść mi grzechy moje.

7) Jedno z małżonków rozwiedzionych gani, drugie chwali. — Zapytujemy się Anonimusza, podług 2. Mojż. 2, 14., kto go postanowił sędzią między nimi? — Niech się téż nauczy przytém wiedzieć: że nie trza chwalić nikogo przed śmiercią.

8) O dzieciach wreszcie marnie się rozgadał; bo ojciec jest ojcem, a choćby pan X. L. P. był ich wujaszkiem, jeszczeby niebył ich ojcem, a cóż dopiero kiedy im jest niczém.

Poznań, dnia 30. Grudnia 1844.

Jakób Krauthofer.

WDZIĘCZNOŚĆ.

Józef Kalasanty Jakubowski, nauczyciel w Poznaniu, dla swéj rodziny w Kaczanowie, w powiecie Wrzesińskim, już wiele dobrego ogólnie uczynił, szczególnie zaś w 1844. r. wyprawił tam nabożeństwo żałobne — po tém wystawił krzyż z metalową figurą Chrystusa i z wyobraźniami męki Jego. Co się tyczy pomocy naukowéj, darował (tamże przez siebie przed 10 lat wybudowanéj) szkole zamykaną szafę, założył w niéj (na początek) z kilkudziesiąt książek bibliotekę, wyjednał na wieczny fundusz, dla téjże szkoły, 5 mórg gruntu, przysłał na gwiazdkę 30 pięknych pisowni do kalligraficznych ćwiczeń dla młodzieży. Za tę wzorową dla bliźnich uczynność, niniejszą cześć składa Mu na nowy rok

były Jego uczeń J. L.

Szkoła polska panien.

Aby odpowiedzieć życzeniom tylokrotnie objawionym, urządzenia takiego Instytutu panien, gdzieby polki w narodowym języku wykształcenie i wychowanie odbierały, podpisana urządziła obok szkoły panien niemieckiéj, podobną szkołę polską z trzech klass, w których najznakomitsi professorowie tutejszego miasta nauki w polskim języku wykładają. O bliższych warunkach tak co do pomieszczenia panien na pensyi od Nowego Roku, jak co do uczęszczania na samą naukę, dowiedzieć się można w Instytucie samym.

Donoszę oraz, że od 13. Stycznia 1845. roku urządzone będą godziny do konwersacyi w języku francuzkim, pod przewodnictwem rodowitéj i wykształconéj Francuzki. Starsze panny brać je będą od 4—6 w Czwartek i Poniedziałek, młodsze od 4—6. we Wtorek i Piątek. Miesięcznie płaci się od osoby 6 Złt. polskich.

Agniszka Hebenstreit,
przełożona Instytutu panien, ulica Wilhelmowska Nr. 22.

Szanownéj Publiczności mam honor najuniżeniéj donieść, iż teraz przy ulicy Młyńskiéj Nr. 4. na dole mieszkam.

Budowniczy Karól Salkowski.

Drugą wielką redutę dam w Niedzielę dnia 5. m. b. w hotelu Saskim.

G. E. Roggen.

Biletów pojedyńczych po 20 sgr., a tuzin po 6 Tal. na redutę, którą dam dnia 6. mies. bież. w wielkiéj sali Bazaru, dostać można w cukierni mojéj przy Nowéj ulicy pod Nr. 4. do poniedziałku do godziny 5téj wieczornéj.

N. Pietrowski.

Dnia 31. Grudnia 1844.	Stopa prC.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{6}$	$99\frac{1}{3}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{1}{8}$	$93\frac{5}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	99
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{6}$	$99\frac{1}{3}$
„ „ Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	—
„ „ W. X. Poznańsk.	4	$103\frac{5}{8}$	$103\frac{1}{8}$
„ „ dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{7}{12}$	—
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
„ „ Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
„ „ Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{5}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$151\frac{1}{2}$	$150\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	93	92
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	80	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$96\frac{3}{4}$	$96\frac{1}{4}$
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	$159\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
„ żel. Górno-Szląskiéj . .	4	119	118
„ „ dito *Lit. B.* . .	—	$110\frac{1}{4}$	$109\frac{1}{4}$
„ „ Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	121	120
„ „ Magdeb.-Halberst	4	109	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	$137\frac{1}{2}$	$136\frac{1}{2}$